
post scriptum



Biuletyn Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej

30 sierpnia 1992

Katowice

numer pierwszy

Do zobaczenia za rok...

W numerze:

List Joli i Romka
oraz materiały przygotowane przez
studentów Letniej Szkoły, m. in.:

Żona Mieszka I

Poranny blues

Rozmowa z Ulrike i Aleksym

Wieczór duchów w Cieszynie

"Filmy mnie nudzą" - mówi Kazimierza Kutz
Gorolski Święto '92, czyli operacja "Mioduła"

Czy nas znają w Cieszynie

Astrologiczny spis studentów

Ankieta i po... ankiecie

W następnym
numerze
opublikujemy przekład
jednego wiersza
Bolesława Leśmiana
na dziewięć języków!

Żona Mieszka I
(na marginesie pierwszego wykładu Piotra Wilczka - kurs dla początkujących)

Mieszko Pierwszy miał siedem żon, one były wszystkie niskie, grube, brzydkie, nudne i bardzo, bardzo głupie.

Także raz on jechał z konnicą do Czechosłowacji (966), on spotkał się z Panią Dubravką, ona była młoda, piękna, ciekawa, miła, inteligentna, wesota, gorąca i bardzo, bardzo zgrabna, i szczególnie bogata. Niestety ona była także chrześcijanką.

On ożenił się z Dubravką. Oni byli bardzo szczęśliwi

Ale siedem żon było smutnych, bo one poszły do klasztoru

Valerie, Daniel and Donald

Anke Konrad

Poranny blues

Co... co to jest... taki hałas... ach, budzik... budzik... nie może być... nie... to chyba sen... jakiś koszmar... nie, to nie sen!... to straszna rzeczywistość.

Co robić?... wstawać... nie chcę... dopiero co się położyłam, tylko co zasnąłam... u-u-u-ch... o... co to było? budzik zadzwonił... nie szkodzi... a-a-ach, znowu cisza... wczoraj w kawiarni było wesoło... tyle nowych piosenek - trzeba je wreszcie zapisać sobie... i rozmowy, i uśmiechy... można by było przez całą noc tam siedzieć... chciałam iść spać o wpół do jedenastej... wyspać się choć raz w tygodniu, ale jak zawsze nie mogłam... już dwunasta i mi jest wszystko jedno... ale idę... dzisiaj wykład o dziewiętej... też powinien być ciekawy, a potem zajęcia językowe... biedny wykładowca... znów uszy będą mu puchły od naszych błędów.

Po obiedzie chyba pojdę "do" - nie - "na" basen albo do centrum, albo pójdę spać... zobaczymy... mam jeszcze seminarium po południu... a wieczorem zacznie się dzień kawiarny? -niany? (czy kawarny?)... nie, nie... dzisiaj pójdę spać!... o wpół do... bo jutro wycieczka... dobrze... wstaję... dzień woła... idę!

POSTSCRIPTUM nr 1

SZKOŁA JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ
UNIwersytet Śląski
Plac Sejmu Śląskiego 1
40-032 KATOWICE
tel./fax 48/32/512991

PRESCRIPTUM DO...

"POSTSCRIPTUM"

Kochani,

kończy się drugi wakacyjny kurs Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej. Żegnamy się z Wami tu, w Cieszynie, ale przecież nie żegnamy się w ogóle. Taką nadzieję daje nam drugi numer "Postscriptum". Jesteśmy zachwyceni tym numerem - i tym, że stworzyliście go sami, i tym, że tyle w nim ładnej polszczyzny, i tym, że jest tak interesujący. A przecież najważniejsze jest to, że podjęliście naszą inicjatywę i że biuletyn Szkoły ma szansę stać się naszym wspólnym pismem. Będziemy pisać dla Was. Wy piszcie dla siebie. Piszcie i przyjeżdżajcie. Żegnamy Was z ogromnym żalem. Za rok powitamy Was z radością.

Jola i Tomek

Cieszyn, 30 sierpnia 1992

sierpień 1992

Chętnie pracowalibyśmy w Polsce...

Rozmowa z Ulrike i Aleksym

Niemieckie małżeństwo Ulrike i Aleksander Alischowie przyjechali do Letniej Szkoły już po raz drugi. Studiują sławistykę na Uniwersytecie im. Goethego we Frankfurcie nad Menem. Ulrike skończy studia za dwa lat, a Alex w tym roku będzie absolwentem. Jak się okazuje, Ulrike i Aleks są mitycznymi założycielami naszej Szkoły.

TONIA: Może zacznijmy od tradycyjnego pytania; jak to się stało, że zaczęliście uczyć się języka polskiego?

ALEKS: Całkiem przez przypadek. To znaczy tak: w szkole mieliśmy angielski i francuski. W sumie w Niemczech prawie każdy mówi po angielsku albo po francusku, ale rzadko kto uczy się rosyjskiego czy polskiego. Języki słowiańskie przez pewien czas nie były u nas popularne. Potem, za czasów Gorbaczowa, był w modzie język rosyjski, ale nie polski, czeski czy bułgarski. Ja po prostu zainteresowałem się tymi językami i po wojsku rozpocząłem studia. Nie miałem pojęcia, jak to będzie, co to będzie, czy będzie to łatwe, czy trudne.

TONIA: Czy w Niemczech trudno jest dostać się na studia slawistyczne?

ULRIKE: Nie, u nas na kierunku filologicznym nie ma egzaminu wstępnego.

TONIA: Jak u was na Uniwersytecie uczy się języka polskiego?

ALEKS: Trudno, bo to, co Uniwersytet proponuje, jest bardzo mało. Godziny przeznaczone na nauczanie języków słowiańskich są niewystarczające. W ogóle można powiedzieć, że główny kierunek to język rosyjski. Na wydziale slawistyki we Frankfurcie studiuje około osiemdziesięciu studentów. Prawie sześćdziesięciu z nich to rusycyści, a reszta przeważnie na polonistyce. Najwięcej czasu poświęca się nauczaniu języka rosyjskiego - 8 godzin w tygodniu. Polski mamy tylko 4 godziny tygodniowo, a pozostałe języki słowiańskie - jeszcze mniej. Po czterech semestrach dostaje się zaliczenie. Czy naprawdę mówimy w tych językach - to już inna sprawa. Ja mogę powiedzieć, że na Uniwersytecie nauczyliśmy się niewiele.

ULRIKE: Prawie nic.

ALEKS: Trzy lata temu byliśmy po raz pierwszy w Polsce i to było... to było to! Wtedy dużo się nauczyliśmy.

TONIA: Jak się stało, że przyjechaliście po raz pierwszy do Polski? Opowiedzcie trochę o swoim pierwszym pobycie.

ALEKS: Mamy krewnego, który jest Ślązakiem i przed laty mieszkał w Chorzowie. Właściwie to on

załatwił nam pobyt w Polsce poprzez swoich polskich przyjaciół, którzy nas do siebie zaprosili. Był to nasz pierwszy kontakt z Polską i Polakami, z żywym językiem. Było śmiesznie, bo język, którego nauczyliśmy się na Uniwersytecie, był językiem literackim a nie mówionym; dla Polaków brzmiał dziwnie. Byliśmy w Polsce prywatnie i uczyliśmy się języka polskiego samodzielnie. Spacerując albo załatwiając zakupy zawsze mieliśmy przy sobie jakiś zeszyt i długopis. Zapisywaliśmy wszystko, co słyszeliśmy i pytaliśmy - "co to znaczy?". Próbowaliśmy samodzielnie załatwiać dużo rzeczy i porozumiewać się z ludźmi.

W tym roku jesteśmy siódmy raz w Polsce. Zwykle w lecie jesteśmy tu przynajmniej miesiąc. Czasami też przyjeżdżamy do przyjaciół na weekendy, albo na tydzień podczas wakacji.

TONIA: Czy w zeszłym roku w Cieszynie po raz pierwszy uczyliście się metodycznie języka w Polsce?

ALEKS: Tak. To był nasz pierwszy tak zorganizowany pobyt w Polsce.

TONIA: Jak dowiedzieliście się o Letniej Szkole w Cieszynie?

ALEKS: Chcieliśmy brać udział w jakiejś letniej szkole i w grudniu napisaliśmy listy do prawie wszystkich uniwersytetów w Polsce. Prosililiśmy o informację o ewentualnych letnich kursach. W marcu dostaliśmy mnóstwo odpowiedzi i zaproszeń.

Prof. Stawek z Uniwersytetu Śląskiego napisał do nas, że niestety w Katowicach nie ma letniego językowego kursu. Ale w maju dostaliśmy następną listę z Katowic. Tak dowiedzieliśmy się, że Letnia Szkoła w Katowicach już powstała i że możemy na ten kurs przyjechać. Wybraliśmy Cieszyn dlatego, że już byliśmy tu z naszymi przyjaciółmi, znaliśmy okolice Katowic, które nam się spodobały i to był dobry pomysł przyjechać do Cieszyna. Oprócz tego wiedzieliśmy, że na takich dużych kursach, jak w Warszawie i w Krakowie, są tłumy ludzi, a kiedy jest mniej ludzi, w małych grupach lepiej się uczyć.

TONIA: Wasze zdanie o organizacji Szkoły?

ALEKS: Wszystko jest zorganizowane dobrze. W tym roku jest lepiej, bo dla takich ludzi, jak Andrzej, którzy perfekcyjnie mówią po polsku, istnieje specjalna grupa językowa. W ubiegłym roku ja czasami miałem nawet frustrację, słuchając tych ludzi.

TONIA: Jaki kierunek studiów wam bardziej odpowiada: językoznawczy czy literacki?

ALEKS: Językoznawczy.

TONIA: Czy ktoś z was ma ulubionego wykładowcę?

ALEKS: Każdy wykładowca ma swój styl i to jest bardzo ciekawe, ale trudno mi powiedzieć, kto jest moim ulubionym wykładowcą.

TONIA: Czy macie zamiar w następnym roku znów przyjechać do Cieszyna?

ALEKS: No, oczywiście. Bardzo chętnie. Jedyne problemy polegają na tym, że od lutego zaczynam pisać pracę magisterską i mam nadzieję, że mi się uda w ciągu pół roku to wszystko napisać i załatwić, żebyśmy mogli przyjechać.

sierpień 1992

Wieczór duchów w Cieszynie

Zbliżał się dzień, w którym miało się odbyć spotkanie z Krzysztofem Boruniem - pisarzem fantastyczno-naukowym, parapsychologiem...

Wieczorem tego dnia wcześniej niż zazwyczaj byliśmy w kawiarni Letniej Szkoły, czekając z ogromnym zainteresowaniem na Borunia, mając nadzieję poznania spraw niezwykłych. Należy jednak powiedzieć, że nie dajemy wiary tym osobliwym szlakom parapsychologii, ale chętnie damy się przekonać.

Siedzimy więc w kawiarni i rozmawiamy, gdy nagle i nieoczekiwanie ktoś zbiera głos. Co! Już jest? Ale jak mu to się udało - wszedł do kawiarni i my go nie zauważyliśmy?! Do głębi duszy zdumieni dowiedzieliśmy się od sąsiada z lewej strony, że przyszedł już przed chwilą.

- Popatrzcie! - rzekł nasz sąsiad z prawej strony. Widzicie? Ma coś dziwnego w oczach! Gubiliśmy się w domysłach o co naszemu sąsiadowi chodzi, bo my nic niezwykłego nie zauważyliśmy.

Z napięciem słuchaliśmy wywodów pana Borunia, gdy Ulrike nagle rzekła:

- Hej, kręci mi się trochę w głowie. Nie wiem, co jest przyczyną tego.

Zastanawiając się, co to mogłoby być, uświadomiłem sobie także, że i ja mam lekkie zawroty głowy.

Przypomniałem sobie, że podobno ma coś dziwnego w swoich oczach.

Starając się rozwiązać tę zagadkę, nie spuszczaaliśmy Krzysztofa Borunia z oczu, co po chwili wprowadziło nas w stan całkowitej i głębokiej nieprzytomności...

Następnego dnia budzik jak zawsze strasznie hałasował. Ku naszemu zdumieniu było rano. Budziliśmy się w naszym łóżku, stojącym w pokoju 505, właśnie w naszym pokoju. Do dziś ani Ulrike, ani ja nie mamy żadnego wyjaśnienia, co się zdarzyło ubiegłego wieczoru i jak się dostaliśmy do naszego łóżka.

Jeszcze nie całkiem wierzymy w duchy oraz parapsychologię, ale jak nas kilkakrotnie zapewniano: "coś w tym jest ..."

Ulrike i Aleks

Astrologiczny spis studentów

Baran:

Elisabeth Badn
Lynn Marie Barker
Franz Dwertmann

Byk:

Anna Bijuszkina
Dawn Buczkowski
Doris Etlich
Włodzimierz Funiaka
Thomas Katzich
Zofia Matyska
Katerina Posingerova

Irena Skopina

Bliźnięta:

Ursula Fischer
Peter Kerbst
Anke Konrad
Beatrice Mamour
Teodora Popkostowa
Donald Sargeant
Valerie Sismey
Wera Zachowa

Rak:

Klaus Handel
Emilia Nagyne
Lucyna Procier
Jakub Pączenko
Vo Thanh Binh

Lew:

Stela Damaskin
Helmuth Rehberg
Borjana Tonczewa

Panna:

Lori Jacobsen
Wioleta Karastatewa
Olivier Lefort
Barbara Mika

Waga:

Ulrike Alisch

Paul Cawron

Skorpion:

Bernard Aleksanderek

Sasza Kozarov

Aleksander Smolik

Agata Sochor

Strzelec:

Dieter Gehrz

Thomas Kittel

Halina Klimsza

Alicja Ziolko

Dariusz Żuk Olszewski

Koziorożec:

Daniela Bojanowa - Szeliga

Raffaella Borrazzo

Roberta Ferri

Claire Hobbs

Ulrich Schuhknecht

Olga Sołogubowska

Wioleta Stankowic

Wodnik:

Jari-Olaf Etlich

Maria Iwat

Andrzej Poryko

Ryby:

Aleksander Alisch

Antonia Angetowa

Maryna Angelicz

Kerstin Avenarius

Astnd Balbuza

Jutta Frach

Bruno Herrmann

Jan Kajfosz

Adelheid Kerbst

Aleksander Ławrynowicz

Daniel Lefleur

Delana Waczewa

zestawiły: Irena i Sasza

sierpień 1992

ankieta

Miss Studentek

1. Alicja
2. Heidi
3. Delana
Irena
Olga

Miss Nauczycieli

1. Jola
2. Ola N.
3. Magda

Mr Studentów

1. Peter
2. Aleks
3. Andrzej
Tomasz

Mr Nauczycieli

1. Krzys
2. Marek
Tadeusz S.
3. Piotruś

Mistrzowie poczucia humoru

1. Jutta
Daniel
Donald
Marek
2. Anke
3. CSFR
Irena
Tomasz
Peter
Włosi

Dusze towarzystwa, czyli lwy salonowe

1. Jutta
2. Delana
Marek
3. Irena
Julia
Roma
Krzys
Marian

Najbardziej pomysłowi

1. Jutta
2. Jola
3. Emilka
Andrzej

Anty-Mistrzowie poczucia humoru

1. Krystalografia

Studenci o Letniej Szkole

Chociaż, niestety, nie wszyscy uczestnicy Letniej Szkoły wypełnili ankietę, jesteśmy w stanie na podstawie 42 odpowiedzi opublikować wyniki.

1. Czy to dobry pomysł, by kurs odbywał się w małym, spokojnym Cieszynie?

Większość uczestników jest zdania, że tutaj są idealne warunki, bo studenci i wykładowcy są cały czas razem, wszystko jest na miejscu, nawet kawiarnia i sala kinowa, łatwiej więc skoncentrować się na pracy.

2. Czy jesteś zadowolony z warunków zakwaterowania?

W ogóle jesteśmy zadowoleni z zakwaterowania, marzeniem wszystkich jest mieszkać na drugim piętrze. Jednak brakuje nam częstej zmiany pościeli, porządnego sprzątnięcia i innych drobiazgów.

3. Czy jesteś zadowolony z kuchni, czego ci brakuje?

Polska kuchnia nam smakuje, ale możemy się przyznać, że wszyscy uczestnicy kursu są bardzo słodcy i chcą być jeszcze bardziej słodcy, więc brakuje nam słodyczy. Prowadzimy zdrowy tryb życia, więc przydałyby się owoce.

4. Co jest ważniejsze dla Ciebie: nauczyć się języka czy poznać literaturę i kulturę polską?

Dla początkujących najważniejsze jest nauczenie się języka polskiego, a dla zaawansowanych nauczenie się języka jest tak samo ważne, jak poznanie kultury, literatury i historii Polski.

5. Co myślisz o zajęciach językowych (a - ilość osób w grupie; b - zestaw grup; c - tematy zajęć i metody ich prowadzenia)?

a - idealne są grupy 8 - 10 osobowe (obecnie maksimum 12);

b - odpowiada nam zestaw. Dla początkujących byłoby lepiej, gdyby były oddzielne grupy dla osób mówiących językami słowiańskimi i dla osób, które nie znają żadnego języka słowiańskiego; c - tematy odpowiadają naszym zainteresowaniom, sposób prowadzenia jest ciekawy, nauczyciele są fajni. W dużych grupach czasami brakuje konwersacji.

6. Czy odpowiada Ci rozkład zajęć? Czy starcza Ci wolnego czasu?

Wielu studentów proponowało skrócenie przerwy między zajęciami i zebranie wolnego czasu w jeden blok. Niektórzy jednak są innego zdania: "Wolnego czasu nie chcę, bo przyjechałam się tu uczyć!"

7. Twoja opinia o wykładach i seminariach?

Myślimy, że wykłady są różnorodne i ciekawe. Tematyka nam odpowiada, szczególnie polskie kino i obyczaje. Życzymy sobie wykładów z historii i ekonomii. Uważamy, że większość wykładowców bierze pod uwagę, że studenci są cudzoziemcami i mówi wyraźnie i wolno.

8. Jakie imprezy kulturalne najbardziej odpowiadają Twoim zainteresowaniom? Czy życzyłbyś sobie jeszcze czegoś innego?

Oto kilka opinii:

"Lubię spotkania w kawiarni" - ale jakie?...

"Wieczór narodów był wspaniały"

"Najbardziej? Oczywiście spotkania w kawiarni. Filmy i niektóre spotkania też"

"Applause! All great events fit my needs and interest"

Czego brakuje?

"Filmów! Nie mamy możliwości

oglądania ich w kraju"
"Dobrze byłoby zorganizować
dyskotekę"

Ankieta wymyślili,
opracowali i do druku podali:
Jutta, Emilka i Uli

Rozmowy z laureatami

JOLA - Miss Nauczycielek

Tonia i Andrzej: Jolu, jak się czujesz jako Miss?

Jola: Dziwnie i śmiesznie. I dobrze. I w ogóle wspaniale!

Tonia i Andrzej: To znaczy, że jest to rola dla Ciebie niezwykła?

Jola: Bardzo niezwykła!

Tonia i Andrzej: Czy byłaś zaskoczona zwycięstwem w konkursie?

Jola: Całkowicie.

Tonia i Andrzej: Czy w jakiś sposób przygotowywałaś się specjalnie do tego konkursu?

Jola: W ogóle nie wiedziałam, że taki konkurs w Szkole jest przeprowadzany.

Tonia i Andrzej: A czy chciałabyś brać udział w konkursie "Miss Nauczycielka Letnich Szkół Polski"?

Jola: Trema by mnie zjadła!

Tonia i Andrzej: Jakie jest Twoje największe życzenie?

Jola: Moje? Największe? Żeby każdy z was przyjeżdżał tutaj przez następne dziesięć lat.

Tonia i Andrzej: To jest także i naszym największym życzeniem. Dziękujemy. (Do Agnieszki). Agnieszko, jaki jest Twój stosunek

do zwycięstwa mamusi w konkursie?

Agnieszka: Jest fajnie, że mamusia zwyciężyła.

Tonia i Andrzej: A czy Ty sama w przyszłości zamierzasz uczestniczyć w podobnych konkursach?

Agnieszka (stanowczo): Tak!

Tonia i Andrzej: Dziękujemy bardzo.

Nowa rola ALICJI

Tonia i Andrzej: Jak wiemy, jesteś aktorką. Czy odpowiada nowa rola "Miss Szkoły"?

Alicja: Ale pytanie! Straszne!

Tonia i Andrzej: Podoba Ci się ta rola?

Alicja (zdecydowanie): Tak!

Tonia i Andrzej: Czy spodziewałaś się, że zostaniesz "Miss Szkoły"?

Alicja: No, wiecie, miałam szpiega w pokoju.

Czułam się trochę niedobrze i siedziałam u siebie w pokoju. Ale przyszła Jutta i powiedziała:

"Musisz przyjść!" Potem przyszła Jola i też

powiedziała: "Musisz przyjść!" Więc jestem tutaj! (śmieje się).

PETER rozdaje autografy

Petera złapaliśmy w momencie, kiedy dawał autografy otaczającym go licznym kobietom.

Tonia i Andrzej: Czy to, że dostałeś zaszczytny tytuł "Mister Szkoły", było dla Ciebie ważnym zdarzeniem?

Peter: To było dla mnie wielką niespodzianką.

Oczywiście, bardzo się cieszę z tego, bo to mi udowodniło, że dobrze komunikowałem się ze

wszystkimi studentami. To jest dla mnie

najważniejsze. Właśnie dlatego tutaj

przyjechałem: po pierwsze, aby się nauczyć

rozmawiać ze studentami z innych krajów.
Tonia i Andrzej: A czy przyjedziesz do Szkoty w następnym roku?
Peter: Jeśli będę mógł, to chyba tak.
HEIDI

Tonia i Andrzej: Heidi, czy łatwo być żoną "Mistera Szkoty Letniej"?
Heidi: Bardzo łatwo.
Tonia i Andrzej: A czy przyjemnie?
Heidi: I przyjemnie. On jest taki ładny, sympatyczny, przystojny, wesoły.
Tonia i Andrzej: Dziękujemy.

Podstuchana rozmowa

Alicja: Heidi, chciałabym zrobić Tobie komplement: wspaniale wyglądasz.
Peter (obrażony): A dlaczego komplement nie dla mnie?
Alicja: Tobie już wystarczy!!!

JUTTA- pomysłowa dusza towarzystwa

Tonia i Andrzej: Jak się czuje dusza towarzystwa?
Jutta: Jak zwykle, bardzo dobrze.
Tonia i Andrzej: A czy jesteś szczęśliwa?
Jutta: Bardzo.
Tonia i Andrzej: Czy spodziewałaś się, że tak będzie?
Jutta: Aż takiego sukcesu nie oczekiwałam.
Tonia i Andrzej: Podstępne pytanie Petera do Ciebie: jaki jeszcze dyplom chciałabyś dostać?
Jutta: Nie chciałabym już żadnych dyplomów. Moim marzeniem jest zostać honorowym uczestnikiem

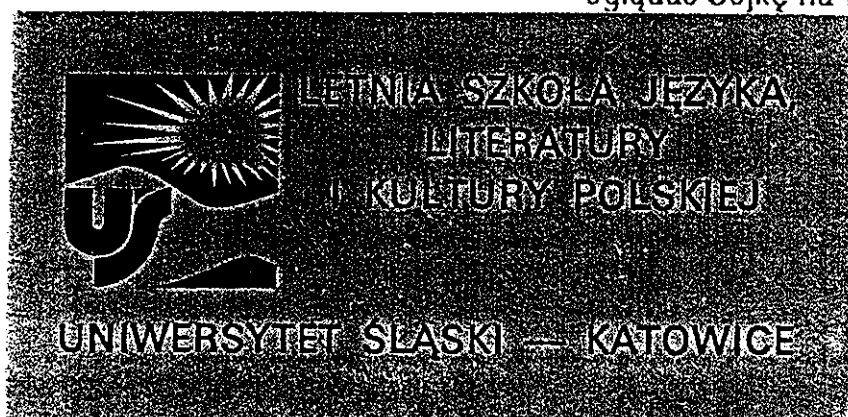
Marzenia...

W
i
n
d
a
!!!
!!!
!

żeby:
kurs nigdy się nie skończył;
żeby:
przyjechać na następny kurs pod warunkiem, że Dyrekcja się nie zmieni;
żeby:
w następnym roku udało się organizatorom jeszcze lepiej;
żeby
ponownie uczestniczyć w pracy Letniej Szkoty (7 razy, a może i więcej);
żeby:
zobaczyć się ze wszystkimi za rok;
żeby:
... ? ? ? ? ?
żeby:
postać mnie do domu;

braki w menu

wódka; słodycze; ciastko na obiad; wielki tort orzechowy dla wszystkich; duża pizza; "pocafunek na dobranoc"; konkurs na najlepszą parę; dyskoteka w kawiarni, na której wszyscy by tańczyli; oglądać Sojkę na wideo;



ach!
oeh!
eeh!

W tym roku zobaczyć "Barona Cygańskiego" na rynku w Cieszynie, a w przyszłym spotkać się z panem Wałęsą;

proszę o "więcej wolnego czasu", bo jest "za dużo imprez", a ja chcę mieć już "święty spokój";

marzę o wspólnym zdjęciu uczestników i nauczycieli;

chcę otrzymywać "Postscriptum" co miesiąc;

chcę płynnie mówić po polsku;



postscriptum Biuletyn Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Redaktor: Marek Pytasz.

Adres: Letnia Szkoła Języka, Literatury i Kultury Polskiej. Uniwersytet Śląski. Plac Sejmu Śląskiego 1. 40-032 KATOWICE. P.O. Box 270

Numer zredagowano w czasie trwania kursu letniego Szkoły z materiałów przygotowanych przez studentów. Numer złożony został m. in. przez Andrzeja Porytkę, Anke Konrad i Saszę Kozarow. Korekta - między innymi grupa zaawansowana - pol. W pracach redakcyjnych uczestrzyli także: Jutta Frach, Antonia Angelowa i Irena Skopina.